

## **Odwilż na linii Mińsk-Bruksela – dylematy opozycji.**

Po zmianie unijnej polityki wobec Mińska, liderzy białoruskiej opozycji, zamiast zabiegać o popularność w europejskich stolicach, muszą się skupić na zdobywaniu sympatii Białorusinów. Pod presją Zachodu Łukaszenka powinien porozumieć się z opozycją, która w zamian za pewne ustępstwa wobec władzy zostanie dopuszczona do parlamentu i samorządów.

Białoruska scena opozycyjna jest rozdrobniona. Trudno określić siłę oddziaływania poszczególnych organizacji, bo w kraju panuje autorytarny reżim. Ani we władzach wykonawczych, ani w parlamencie, czy nawet w mających niewielkie uprawnienia samorządach lokalnych nie zasiadają przedstawiciele opozycji.

Swoje programy polityczne organizacje opozycyjne manifestują głównie podczas rzadkich demonstracji ulicznych o znikomym wpływie na społeczeństwo. Ludzie nie związani z opozycją zupełnie się nimi nie interesują. Brak wiarygodnych danych dotyczących wielkości ugrupowań. W sumie członków wszystkich organizacji jest zaledwie kilka tysięcy.

O wadze danej organizacji najlepiej świadczy jej obecność w mediach i kontakty zagraniczne. Inaczej mówiąc, najbardziej wpływowe są te ugrupowania, które wydają się ważne dziennikarzom i obcokrajowcom.

Jeśli przyjmiemy to dalece niedoskonałe, ale jedyne dostępne w białoruskich warunkach kryterium, za trzy najważniejsze partie opozycyjne uznamy:

Białoruski Front Narodowy (**BNF**), Zjednoczoną Partię Obywatelską (**AGP**) i Partię Komunistów Białorusi (**PKB**). Nieco mniejszą siłę oddziaływania mają niedawno utworzona i ciągle jeszcze nie zarejestrowana Białoruska Chrześcijańska Demokracja (**BChD**) oraz młodzieżowa organizacja **Młody Front**.

Do drugiej ligi organizacji opozycyjnych należą **Socjaldemokratyczna Partia „Hramada” (BSDP)** i **Ruch za Wolność**. Reszta organizacji nie ma struktur. Do tej ostatniej grupy należy również **Karta 97**. Mimo, że prowadzi jedną z najbardziej popularnych białoruskich stron internetowych, nie może być postrzegana jako poważna siła polityczna.

Do niedawna najbardziej wpływowe organizacje opozycyjne: BNF, AGP i PKB i Ruch „Za wolność” tworzyły koalicję Zjednoczonych Sił Demokratycznych (**ADS**).

Autorytet najbardziej szanowanych polityków opozycyjnych nie wynika z ich umocowania w hierarchii organizacyjnej. Najpopularniejszy i najbardziej wpływowy jest **Aleksander Milinkiewicz**, były kandydat na prezydenta. **Aleksander Kazulin**, opozycyjny rywal Milinkiewicza z wyborów 2006 roku, utracił wpływy w opozycji podczas pobytu w więzieniu. Wyszedł na wolność dzięki wstawiennictwu państw zachodnich, ale jeszcze zanim został wypuszczony, przestał być sekretarzem BSDP. Wycofał się z działalności w tej partii i dziś nie reprezentuje żadnej organizacji.

Wpływowymi politykami opozycji są też lider AGP **Anatolij Lebedźko** oraz **Sjarhej Kaljakin** z PKB. Natomiast nowy szef BNF, **Aljaksiej Janukiewicz**, polityk jeszcze mało znany, nie cieszy się specjalnym autorytetem.

Zdecydowanie w drugim szeregu elity opozycyjnej stoją: **Andrej Sannikau**, lider **Karty 97** i **Paweł Sewjariniec**, przywódca BChD. Seweriniec jest popularny wśród młodzieży. Kontroluje popularny portal informacyjny. Jako były dyplomata umie współpracować z zagranicznymi partnerami.

### **Powyborcza zmiana sojuszy**

Kłęska w wyborach prezydenckich i pogrzebanie szans na rychłą kolorową rewolucję na Białorusi zapoczątkowały głęboki kryzys opozycyjnej koalicji. Anatolowi Lebedźce (AGP) i przewodniczącemu PKB Sjarhejowi Kaljakinowi nie podobało się, że na czele rady politycznej Zjednoczonych Sił Opozycyjnych stanął Milinkiewicz. Uważali, że po przegranej w wyborach nie może on pozostawać najważniejszą twarzą opozycji, tak dla zagranicy jak dla większości Białorusinów. Milinkiewiczowi zarzucano, że działa na kredyt prowadząc polityczne rozgrywki bez silnego politycznego zaplecza.

W tym roku Milinkiewicz zrewanżował się swoim opozycyjnym kolegom. Władzę w BNF przejęli zwolennicy Milinkiewicza, powstał nowy blok „niezależników” – **Białoruski Blok Niezależnościowy (BNB)**. Weszły do niego BNF, „Ruch za Wolność” oraz „Młody Front. Liderem bloku został Milinkiewicz, co jeszcze zaostrzyło jego stosunki z byłymi partnerami z ADS.

Utworzenie pod auspicjami najbardziej znanych opozycyjnych polityków BNB bardzo osłabiło ADS, który bez „Ruchu za Wolność” i BNF już nie reprezentuje większości opozycji. W

koalicji pozostały tylko dwie istotne partie opozycyjne: AGP i komuniści. Współpracę utrudniają im rozbieżności programowe. Dziś znacznie bardziej widoczne, niż kiedy koalicję tworzyło więcej ugrupowań.

Komuniści są bardzo prorosyjscy. Ich szef, Siarhej Kaljakin nawoływał do uznania Osetii Pół i Abchazji. Głosi także, że Krym powinien zostać przekazany Rosji. Taka postawa lidera dowodzi, że PKB chce stać się głównym opozycyjnym partnerem Rosji. Na ostatnim zjeździe partia zmieniła nazwę na Białoruską Partię Zjednoczonej Lewicy „Sprawiedliwy Świat” .

Jednym z najciekawszych zjawisk na białoruskiej scenie opozycyjnej jest BChD. Twórcy tej partii to ludzie młodzi, acz z dużym doświadczeniem w polityce. Paweł Sewjaryniec był przywódcą młodzieżowych protestów w 1996 r. i długo kierował „Młodym Frontem”. BChD ma wyraźnie konserwatywną i religijną orientację. Wystąpienia działaczy BChD, krytykowali jako klerykalne nie tylko członkowie rządu, ale także dziennikarze i koledzy z opozycji. Chadecy sprzeciwiają się aborcji, nawołują do „chrystianizacji Białorusinów”. Niektórzy z liderów krytycznie wypowiadali się o mniejszościach seksualnych i małżeństwach międzyetnicznych.

Zdaje się, że to właśnie etno-kulturowy model budowania narodu połączył umiarkowanego Milinkiewicza i liderów BChD oraz BNF i „Młodego Frontu”. BNB powstało, bo radykalni, ale młodzi i nie posiadający wyrazistego lidera działacze tych partii zgodzili się na sojusz z Aleksandrem Milinkiewiczem, politykiem znacznie bardziej kompromisowym, ale za to dość popularnym. Różny styl uprawiania polityki może w przyszłości przesądzić o rozpadzie tej koalicji. Na razie jednak jej pojawienie się zmusiło inne ugrupowania opozycji do ideologicznego samookreślenia się.

### **Naród etniczno-kulturowy czy polityczny?**

Wszystkie partie opozycyjne dążą do demontażu autorytarnego reżimu, co ułatwiłoby im funkcjonowanie na scenie politycznej. Organizacje te mają jednak za sobą długie lata niepowodzeń. Po raz ostatni opozycja była zjednoczona w czasie wyborów 2006 roku, a i tak wspólny kandydat Aleksander Milinkiewicz otrzymał –oficjalnie 6 proc. głosów a według danych niezależnych ośrodków badania opinii publicznej 18 proc.

Gdy osiągnięcie ostatecznego celu wydaje się tak odległe, poszczególni przywódcy usiłują ugrać coś dla siebie. To tylko utrudnia zjednoczenie opozycji. Podziały w łonie opozycji to nie

tylko wynik osobistych ambicji przywódców. Zasadnicze znaczenie mają tu różne wizje przyszłości Białorusi, wynikłe z odmiennych wizji budowania narodu. BNB opowiada się za modelem kulturowo- etnicznym, a PKB za politycznym. Dla niej Białorusinami są wszyscy mieszkańcy państwa Białoruś, bez względu na pochodzenie etniczne. Z tej podstawowej różnicy wynikają wszystkie inne. BNB chce promowania białoruskiego języka i kultury, a wpływy rosyjskie traktuje jako zagrożenie narodowej tożsamości. Proeuropejskość BNB związana jest z poczuciem kulturowej obcości wobec Rosji.

PKB, a zwłaszcza AGP również popierają zbliżenie z Europą jednak nie widzą w Rosji zagrożenia dla białoruskiego bytu narodowego.

### **Europa zaczyna rozmawiać z Mińskiem**

Ogłoszenie nowej polityki EU wobec Białorusi było dla opozycji szokującym momentem prawdy. Od kiedy, w końcu lat 90, została wyeliminowana z oficjalnej polityki, zachodnie instytucje stały się dla niej głównym punktem odniesienia. To zaburzyło cele i priorytety. Głównym zadaniem opozycji stało się przekonywanie Zachodu by nie uznawał oficjalnych białoruskich instytucji państwowych.

Jednak Europa, uznała, że taka strategia jest nieskuteczna, bo nie pozwala ani dbać o interesy europejskie, ani wpływać na sytuację wewnętrzną Białorusi. Rozpoczęto dialog z Mińskiem, co zmusiło opozycję do przewartościowania jej polityki. Aleksander Milinkiewicz i inni opozycjoniści zrozumieli, że jeśli chcą przetrwać, muszą poprzeć nową strategię Zachodu. Zaczęli szukać dla siebie i swoich ugrupowań miejsca w tym dialogu pomiędzy Europą i Mińskiem.

Skoro jednak dialog został przeniesiony z płaszczyzny ideologicznej na płaszczyznę praktyczną, opozycja była w stanie zaangażować się w niego tylko na poziomie zgodnym z jej rzeczywistym znaczeniem w społeczeństwie. A że znaczenie to jest niewielkie, także i rola opozycji za stołem rozmów została zmarginalizowana.

Paradoksalnie partie, które nadal sprzeciwiają się nowej europejskiej strategii, mają najmniej możliwości radykalnego, pozasystemowego sprzeciwu wobec białoruskiej władzy. Nie przypadkiem w parlamencie 13 kadencji – ostatniej do której dopuszczono opozycję - zasiadali wyłącznie przedstawiciele AGP i PKB. A doświadczenie w protestach ulicznych zdobywały organizacje, które znalazły się poza parlamentem. Dziś to właśnie one (BNF,

BChD, i „Młody Front”) zawiązane z Milinkiewiczem, w myśl nowej polityki UE postawiły na porozumienie z władzami Białorusi. Przynajmniej w takich sprawach jak obrona białoruskiej niezależności.

Poparcie dla nowej polityki UE pozwoliło Milinkiewiczowi wyjść z cienia i znaleźć sojuszników poza własnym, słabym organizacyjnie „Ruchem za Wolność”. Wyraźny proeuropejski charakter bloku BNB może sprawić, że stanie się on ideologiczną alternatywą dla władzy, która prowadzi politykę balansowania pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Jednak mało prawdopodobne, by BNB stał się równorzędnym przeciwnikiem władzy. Po pierwsze nie reprezentuje wszystkich sił opozycyjnych, po drugie jego wizja budowy narodu skazuje go na marginalizację w białoruskich warunkach.

### **Mało znana opozycja**

Największym problemem białoruskiej opozycji jest mała popularność w społeczeństwie. Sama opozycja tłumaczy to brakiem dostępu do mass mediów, długoletnią kampanią oczerniającą, jaką prowadziły przeciw niej media rządowe i prześladowaniami, które zastraszyły społeczeństwo. Te wyjaśnienia mają sens, jednak nie są to jedyne przyczyny małej popularności opozycji. Pokazują to dane Niezależnego Instytutu Badań Społeczno-Ekonomicznych i Politycznych (NISEPD)).

#### **Tabela 1.**

Pytanie brzmiało, czy ufacie następującym instytucjom państwowym i społecznym. Badanie przeprowadzono w czerwcu 2009 r.

Instytucja	Ufam	Nie ufam
Cerkiew Prawosławna	60.6	21.4
Armia	53.4	30.5
Prezydent	50.6	35.3
Niezależne ośrodki badawcze	45.0	31.6
Rząd	49.3	36.4
Sądy	47.9	36.9
Niezależne media	45.3	35.5

Adwokatura	45.5	37.1
Państwowe ośrodki badawcze	43.0	35.1
Prokuratura	43.5	40.8
Państwowe media	44.7	42.1
Zgromadzenie Narodowe	37.0	41.1
Organizacje międzynarodowe (ONZ, EU, OBWE, i inne)	38.1	36.4
KGB	41.3	39.9
Organizacje broniące praw człowieka	35.0	34.1
Stowarzyszenia przedsiębiorców	37.3	38.5
Centralna Komisja Wyborcza	41.5	43.7
Milicja	42.1	46.3
Kościół Katolicki	32.2	39.4
Niezależne związki zawodowe	32.2	40.6
Związki zawodowe stowarzyszone w Federacji Związków Zawodowych Białorusi	29.7	44.8
Lokalne komitety wykonawcze	35.4	52.3
Rady lokalne	35.4	52.4
Partie prorządowe	28.5	45.7
Partie opozycyjne	19.0	53.7
Kościół protestancki	12.3	58.0

**Tabela 2.**

Pytanie: Jeśli jutro odbywałyby się wybory prezydenckie, na kogo byś głosował/głosowała.

(Pytanie otwarte)

<b>osoba</b>	<b>XI 06</b>	<b>IX 07</b>	<b>III 08</b>	<b>VI 08</b>	<b>IX 08</b>	<b>X 08</b>	<b>XII 08</b>	<b>III 09</b>	<b>VI 09</b>	<b>IX 09</b>
Aleksander Łukaszenko	49.7	44.9	42.5	38.9	42.5	40.6	40.2	39.2	40.9	39.4
Aleksander Kazulin	3.5	3.2	5.2	4.8	5.2	2.9	5.0	2.3	2.4	2.0
Aleksander Milinkiewicz	10.3	12.3	8.8	6.4	6.2	2.9	3.6	4.4	3.1	3.4
Sjarhej Hajdukiewicz	1.8	1.3	0.5	2.0	1.7	1.6	0.7	0.5	0.6	0.6
Anatolij Lebedźka	0.2	0.3	0.3	0.1	0.2	0.4	0.3	0.3	0.4	0.4
Sjarhej Kaljakin	0.1	0	0.3	0.2	0.1	0.1	0.1	0.1	0.2	0.4

Tabela pierwsza pokazuje, że opozycja jest jedną z najmniej popularnych instytucji społecznych. Cieszy się mniejszym zaufaniem niż niezależne ośrodki badawcze, niezależne media czy organizacje broniące praw człowieka. Nawet wśród krytyków władz (a należą oni do zdecydowanie mniejszości) są osoby nieufne wobec opozycji. Pełna konsolidacja wszystkich oponentów władzy nie następuje nawet w tak, zdawałoby się mobilizujących, momentach jak wybory prezydenckie.

To tłumaczy ogromną przepaść pomiędzy popularnością Aleksandra Łukaszenki a nawet najbardziej znanymi liderami opozycji. Nie zmienił tego nawet kryzys. Opozycja liczyła, że niezadowolone z sytuacji gospodarczej społeczeństwo odwróci się od rządu i opozycja zwiększy swoje wpływy. Tymczasem kryzys tylko pogłębił atomizację społeczeństwa i uczynił je jeszcze bardziej obojętnym na przekaz polityczny opozycji.

**Tabela 3.**

Pytanie: Jeżeli miałabyś/miałbyś wybierać pomiędzy zjednoczeniem z Rosją a wstąpieniem do UE, to co byś wybrała/wybrał.

<b>Odpowiedź</b>	<b>IX 05</b>	<b>IV 06</b>	<b>XII 07</b>	<b>III 08</b>	<b>VI 08</b>	<b>IX 08</b>	<b>X 08</b>	<b>XII 08</b>	<b>III 09</b>	<b>VI 09</b>	<b>IX 09</b>
Zjednoczenie z Rosją	59.2	56.1	47.5	45.3	50.3	54.0	48.1	46.0	42.4	42.1	38.3
Wstąpienie do EU	28.6	31.9	33.3	33.4	32.4	26.2	31.1	30.1	35.1	41.4	42.7

Tabela 3 pokazuje, że do niedawna przeważali zwolennicy zbliżenia z Rosją. Zwolenników wstąpienia do UE zaczęło zdecydowanie przybywać od sierpnia 2008 roku. To właśnie wtedy Unia zmieniła politykę wobec Białorusi, a władze białoruskie zmieniły politykę informacyjną dotyczącą Europy.

Wygląda więc, że taka masowa zmiana stosunku do UE jest czysto koniunkturalna. Społeczeństwo białoruskie nie podziela wizji BNB, dla którego dążenie do Europy oznacza odwrócenie się od Rosji. We wrześniowych badaniach NISEP Du prawie 80 proc. respondentów stwierdziło, że nie uważa Rosji za zagranicę (!). Nawet wśród skłonnych głosować na opozycję, aż 42 proc. deklaruowało, że poprze polityka, który w równym stopniu polepszy stosunki i z UE i z Rosją. Jedynie 14 proc. wybrałoby polityka, który będzie zabiegał jedynie o polepszenie stosunków z UE.

**Układ z władzą, czyli szansa, żeby zaistnieć**

Wielkie nadzieje opozycja pokłada w wyborach. Na wiosnę 2010 odbędą się wybory do władz lokalnych, na początku 2011 r. wybory prezydenckie, a w 2012 r. parlamentarne. Opozycji bardzo zależy, by powrócić do realnego systemu politycznego, ponieważ nowa polityka Europy pozbawiła ją roli jedyne go partnera Zachodu na Białorusi. Jest też prawdopodobne, że europejscy partnerzy zaczną oceniać opozycję i jej poszczególne podmioty ze względu na jej wpływ na życie polityczne. Będzie się więc liczyć kto ma ilu przedstawicieli w organach władzy.

To będzie jednak dla opozycji bardzo trudne zadanie. Nie może zdobyć większej popularności bez dostępu do mediów państwowych i bez ludzi zasiadających w organach władzy. Żeby obie te rzeczy osiągnąć w ramach autorytarnego systemu panującego na Białorusi potrzebne jest jej silne zaplecze polityczne i popularność. I tu koło się zamyka. Nie ma się co spodziewać, że Zachód, czy to stosując metodę kija, jak do sierpnia 2008 roku, czy marchewki, jak po tej dacie, zdoła wymóc na władzach spełnienie postulatów opozycji. Reżim może pójść na drobne ustępstwa, na pewno jednak nie dopuści do wolnych wyborów. Bo, jak mówi politolog Aljaksiej Pikulik - nie zwycięstwo opozycji w wolnych wyborach, a same już wolne wybory będą oznaczały upadek reżimu.

W związku z tym nawet względny sukces opozycji w lokalnych i parlamentarnych wyborach będzie efektem nie tyle udanych kampanii wyborczych, co transakcji zawartych między Europą a reżimem oraz między poszczególnymi ugrupowaniami opozycyjnymi i władzą. Szczególnie Milinkiewicz i jego stronnicy mogą złożyć propozycje takiego porozumienia. Reżim pójdzie na układ z opozycją, żeby nie stracić korzyści czerpanych z nowej polityki europejskiej. Dziś trudno ocenić na ile konkretnych mandatów posłów i radnych dla działaczy opozycji może zgodzić się rząd.

W wyborach prezydenckich opozycja nie ma najmniejszych szans na zwycięstwo. Udział w nich może spowodować tylko przewartościowanie na opozycyjnej scenie politycznej. Do żadnego zjednoczenia raczej nie dojdzie. Po pierwsze liderzy opozycji są świadomi, że nawet, gdyby ono nastąpiło, szanse na zwycięstwo są zerowe. Po drugie o zjednoczenie nie zabiegają już zachodni partnerzy. Bez silnego bodźca z zewnątrz białoruska opozycja ma jeszcze mniej motywacji by się jednoczyć.

### **Proeuropejskość robi się atrakcyjna**

Nowa europejska polityka nie przyniosła na razie opozycji specjalnych korzyści. Nieznacznie zmniejszył się poziom represji, ale za to pojawiły się nowe formy wywierania nacisku. Opozycja nadal ma bardzo ograniczone możliwości legalnego działania. Jeszcze przed sierpniem 2008 roku widać było, że opozycja nie zdoła być alternatywnym białoruskim MSZ. Jednak ostateczne zaprzepaszczenie tej koncepcji zbiło opozycyjne elity z pantałyku. Do dziś nie potrafią one odnaleźć się w nowej sytuacji.

Jednak w dłuższej perspektywie nowe podejście do Europy będzie korzystne dla opozycji. Reżim będzie się samoograniczał w represjonowaniu opozycji, by nie stracić korzyści wynikających z dialogu z partnerami z UE.

Przywódcy opozycji, zamiast zabiegać wyłącznie o popularność w Waszyngtonie, Brukseli, Berlinie czy Warszawie, będą wreszcie musieli zastanowić się jak pozyskać sympatię Białorusinów. Poza tym proeuropejski trend, który zaistniał w świadomości zbiorowej po zmianie polityki UE, otwiera duże pole do popisu dla w większości proeuropejskiej opozycji białoruskiej.

*Jury Drakachrust*